

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| we Lwowie na prowincyi za granicą | 1 zł. 50 ct. 2 zł. |
| miesięcznie | 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. 12 zł. 15 zł. |

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. p. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po cenach od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Łwowa o godzinie 3 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Łwów 3 czerwca.

Sejm węgierski zebrał się wczoraj, zawieszając na wniosek prezesa ministrów p. Smella, swoje obrady na tydzień. Jest więc nowy, sposobny czas do rokowań i ugodowych rządów węgierskiego i austriackiego, które tym razem, zdaje się, doprowadzą do jakiegoś dodatniego rezultatu. *Vaterland*, utrzymujący bliskie stosunki z ministrem handlu hr. Dipaulim i niemieckim stronnictwem katolicko-ludowym, o którym nawet *N. fr. Presse* powiada, iż odgrywa niemałą rolę w obecnym przesileniu, pisze w numerze dzisiejszym: „O ile nam wiadomo, istnieją obecnie dwie kompromisowe formułki; może Szell przywiezie jeszcze trzecią. Jest prawie pewnym, że znalezienie no szczęśliwego wyjścia i konfliktu została bez wstrząśnienia zażegnana. Zasadę tego należy i tym razem przypisać nadzwyczajnej cierpliwości i mądrości monarchy“. Jeśli to zapewnienie *Vaterlandu* się sprawdzi — przynajmniej trzeba, iż lepsze rozwikłanie sytuacji spodziewać się nie było można. Z ustąpienia hr. Thuna mogłoby się cieszyć tylko *Słowo Polskie*, *N. fr. Presse* i radykali niemieccy — zresztą, zdaje się, nikt, zachodząc obojętnością, nie obawia, iż z ustąpieniem hr. Thuna mogła być dotychczasowa kryzys, mająca jedynie znaczenie przesilenia i zametu parlamentarnego, przemienić się w kryzys istotnie państwową a więc wielce niebezpieczną.

Posłowie polscy i czescy na sejm śląski dali się ponieść chwilemu podrażnieniu, jakie mogło skutkiem wywołać w nich ogłoszenie niemieckich postulatów o do Ślązka. Na postulat ten odpowiedzieli tędy „deklaracją“ w której między innymi czytamy: „Żądania niemieckie są nie tylko haniebną obrazą polskiej i czeskiej ludności na Ślązku, lecz także wyraźnym policzkiem dla całego polskiego i czeskiego narodu i niesłychanym antytematem na prawny stan, stworzony przez istniejące prawo państwowe i zagwarantowany ustawą zasadniczą; antytematem na państwową ideę naszego państwa i na jego dziejowe przeznaczenie i poslannictwo. Protestujemy tedy przeciwko nim z oburzeniem w imieniu większości ludności śląskiej, w imieniu istniejących ustaw i w imieniu przyrodzonych praw ludzkości. Narodowy spokój na Ślązku nie jest od tej chwili inaczej możliwy, jak na podstawie zupełnego równego prawa wszystkich trzech narodowości w kraju mieszkających. Niech się lud nasz przygotuje do stanowczej obrony swych praw; niech wszędzie zachowa godność i rozwagę i niech pakuje z zupełnym zaufaniem wspólnie z swymi posłami“. Obawiamy się czy deklaracja ta nie za wiele zaszczytnie uczyniono niemieckim programowcom. Przecież w tej formie, jak zredagowane zostały owe postulatory — na sero przegano nikt nie traktowane być nie mogą — i prawdopodobnie sami autorowie ich na sero nie brali.

Od spraw austriackich rzuśmy na chwilę okiem dalej. W Rzymie obraduje koncylium Kościoła katolickiego łacińsko-amerykańskiego. Ma się ono zająć reformą i doskonalszą organizacją Kościoła w krajach, zamieszkałych przez potomków narodowości hiszpańskiej i portugalskiej. Należy więc tutaj Meksyk, dalej republikę Ameryki Środkowej, wreszcie republikę Ameryki Południowej. Katolików jest tam ogółem 27,268,000. Katolicyzm wprowadzili tam przed trzema z górą wiekami Hiszpanie i Portugalczycy; był on i jest tam potężną dźwignią cywilizacyjną; czerwoności, dzięki tylko przejściu się zasadami religii katolickiej i dzięki wpływowi księży ze stanu dżikiego, wnieśli się na wyższy stopień cywilizacyjny.

W obecnym koncylium bierze udział 58 arcybiskupów i biskupów, czyli więcej niż połowa ogólnej liczby księży Kościoła łacińsko-amerykańskiego. Jest to wspaniały dowód gorliwości, jeżeli zważymy, że podróż z Ameryki Południowej do Europy trwa znacznie dłużej, niż z Północnej, nie jest ani tak regularną, ani tak wygodną, ponieważ z przyczyni mniejszej liczby podróży kompanie przewozowe nie mogą urządzić tak wspaniałych parowców, jak kompanie północno-amerykańskie, hamburska, bremeńska, francuska z Hawru. Prezydentem koncylium wybrali biskupi ks. arcybiskupa Casanovę z Santjago di Chile. Słusznie księź arcybiskupowi należało ów wybór. Jak Chile przoduje inteligencją i pracą republikom hiszpańsko-amerykańskim, tak miasto jest pierwszym z miast tamtejszych co do rozwoju, ładu i wyrobienia. Ludność wzrasta szybko. W 1885 roku wynosiła 189,392 głów, w 1895 roku doszła już do 336,447 głów. Wspaniała katedra, zbudowana w 1750 roku, słynie w całej Ameryce Południowej. Obok niej stoi pałac arcybiskupi. Obie te budowle tworzą zachodni bok głównego placu miejskiego, Plaza de la Independencia. Prócz tego jest jeszcze 20 kościołów: z tych kilka słynie jako oświadczenia architektury. Uniwersytet istnieje od 1743 roku; ma obecnie przeszło 1000 studentów. Seminarium duchowne arcybiskupie stoi bardzo wysoko. Ze wszystkich szkół prywatnych jest najwyżej cenionym instytut wychowawczy OO. Jezuitów i t. zw. „Padres franceses“. W przyszłości arcybiskup z Santjago ma podobno otrzymać tytuł metropolity.

Sprawa polska.

Łwów d. 3 czerwca.

W ostatnim numerze paryskiej *La Libre Parole* zamieszcza p. Edward Drumont artykuł wstępny o konferencji pokojowej w Hadze, przyczem porusza sprawę Polski i mówi o wydanym w Londynie manifestie „Polska a międzynarodowa konferencja w Hadze“. Ze względu na sympatyczny ton dla nas, z jakim obecnie trudno się już spot-

kać w prasie francuskiej, powtarzamy w streszczeniu wywody p. Drumonta.

Między 96 reprezentatami 26 państw, zebranych na konferencji w Hadze — pisze p. Drumont — nie ma zapewne ani jednego, któryby był przekonany, że międzynarodowy ten zjazd dyplomatyczny sprowadzi na utrudzoną ludzkość błogosławieństwo złotego wieku. Kilku wierzy szczerze, że coś niecuś będzie można zrobić dla ludzkości, przeważna atoli większość do końca obrad nie zdoła się wybić ze skorupy uroczystej sztywności i dyplomatycznej pogardy tłumów, w którą urzędowe swe piersi zakuli od początku swej kariery.

I w takim to zgromadzeniu dygnitarzy, zadowolonych z wielkiej roli, jaką grają w oczach ludzkości, zjawia się nieproszony świadek drukowany — krząta z rąk do rąk i wywołuje grymas niezadowolonia na dyplomatycznych fizjognomiach. A przecież oczy żadnego z rozgniewanych panów nie mogą tak szybko odzyskać spokojnego blasku, skoro spostrzegły tytuł świstka: „Polska a konferencja międzynarodowa w Hadze“.

Polska? czegoż ona chce? oóż to za nętrne zjawisko? niepokoi kongres przypomnieniem jakichś nieprzewidywanych praw, jakie ma każdy naród do życia? Przecież prawo do życia mają tylko ci co żyją a nie umarli...

Nieszczęsna Polsko, słuszne twe skargi bardzo uroczyście i bardzo gęsto udekorowani panowie rzucą do kosza, mimo że każde zdanie, gdy przemawiają, zaczyna od słów: prawa ludzkie. Zanosząc swe żale przed konferencję grasz, Polsko, rolę dawno zapomnianego krewnego, którego nawet uznano za umarłego, a który się nagle zjawia i domaga swojej części dziedzictwa. Zjawienie się twoje jest nie tylko nie w porę ale nawet pewnego rodzaju obelga: maści błogi spokój królów i narodów, a w dodatku palcem pokazuje na hipokryzję tych, którzy chcą urzutować pokój ziem na równości praw narodowych przed sądem światła, ale pod warunkiem, że nie nikt nie odda w tego, co porwał... Czyżby Polacy pomimo stu lat męczeństwa i bohaterkiej walki wierzyli ciągle, że narody mają sumienie?

I czegoż się spodziewają w czasach, kiedy już nie prawo przed siłą, ale nawet pieniądze idzie i przed prawem i przed siłą?

Przez długie czasy wszystko co polskie było modne we Francji, bo Polacy to naród wielki, dzielny, inteligentny i rycerski jak Francuzi — ale dziś sympatya ta już zginęła. Od pogromu sekańskiego Francja przestała być dumną z roli obrońcy ludów.

I to smutna rzecz — bo przecie te same skargi na barbarzyństwo zwycięzców, jakie w piśmie „Polska a konferencja międzynarodowa w Hadze“ zamieścili Polacy, te same słyhać z Alzacji i Lotaryngii z ust francuskich. Cóż to za straszny ból przeżył własną chwałę i prawie własne życie — bo jak słusznie mówi Guizot „czas nie pociesza, czas tylko osłabia pamięć...“

Uczenie zasług.

Łwów 3 czerwca.

Infalat lwowski kapituły metropolitalnej r. l. ks. dr. Feliksa Zablocki zrezygnował z urzędu wiceprezesa rady powiatowej lwowskiej z powodu nadwątłego stanu zdrowia, po długoletniej i dla powiatu istotnie bardzo pożytecznej pracy na tem stanowisku obywatelskim. I chociaż ks. Zablocki pozostaje nadal w wydziale powiatowym, przyjmując mandat członka wydziału po p. L. Baczewskim, wybrany w jego miejsce zastępcą prezesa, lecz członkowie rady powiatowej pragnęli pomimo to żołyć jakiś dowód uznania jego dotychczasowych zasług. Była mowa o bankietach, albumach pamiątkowych itp. Ks. Zablocki prosił jednak stanowczo, aby tego wszystkiego zaniechano. Wówczas postanowiono pieniądze, które wydać wypadało na kosztą projektowanych owacy, użyć jako stałego funduszu na jakiś cel publicznej użyteczności.

A ponieważ inne rady powiatowe może zechcą wziąć także pod rozwagę ów cel praktyczny, na który rada powiatowa lwowska zwróciła uwagę przy tej sposobności, dlatego powtarzamy jej brzmienie. Uchwała rady powiatowej lwowskiej zapada w tym przedmiocie opiewa jak następuje:

„Rada powiatowa lwowska, pragnąc trwać w zgodzie z zasługami JW. ks. dr. Feliksa Zablockiego, powiatowi lwowskiemu od lat dwudziestu na stanowisku członka wydziału powiatowego i zastępcy prezesa świadczące — z drugiej zaś strony, uznając za rzecz pożądaną i potrzebną obmyśleć jakiś środek zachęty dla pisarzy gminnych do należytego wykonywania ich obowiązków, co niewątpliwie dla dobra tychże gmin ma niepoślednie znaczenie —

„postanawia utworzyć fundusz pamiątkowy imienia ks. Feliksa Zablockiego dla wynagradzania wzorowych pisarzy gminnych w powiecie lwowskim

„Fundusz ten powstanie z składki dobrowolnych w powiecie zebranych i będzie pozostawał pod zarządem wydziału powiatowego.

„Z odsetek kapitału, jaki się zbierze, będą udzielane nagrody honorowe, co najmniej po 50 koron takim pisarzom, czyli sekretarzom gminnym w gminach powiatu lwowskiego, którzy gorliwie w służbie, rzetelnością i prawdziwie pożytecznym wykonywaniem obowiązków przyczyniają się do podniesienia godności swojego stanu i mogą być postawieni jako wzór innym do naśladowania. Przymtem wyraźnie się zaznacza, iż nagrody owe nie mają mieć znaczenia zapomogi i będą udzielane bez względu na zamożność lub ubóstwo ubiegających się, jako publiczne odznaczenie za wzorowe wykonywanie obowiązków.

„Równocześnie z nagrodą otrzyma też każdy z odznaczonych pisarzy dekret, stwierdzający powód przyznania odznaczenia.

„Pisarz odznaczony nie jest wykluczonym od ponownego ubiegania się o nagrodę.

„Jak długo pozostaje przy życiu ks. dr. Feliks Zablocki prawo rozdawnictwa nagród przysłużyć ma jemu osobiście.

„Na początek składki na utworzenie kapitału zakładowego rada pow. z funduszy powiatowych przeznacza 400 koron i poleca wydziałowi powiatowemu, aby zwrócił się do gmin i obszarów dworskich z wezwaniem, ażeby według uznania własnego i swojej możliwości przyczynić się do pomnożenia kapitału zakładowego jednorazowymi datkami dobrowolnymi.

„Jeżeliby zaś reprezentacje powiatowe kiedykolwiek miały przestać istnieć, rozporządzi rada powiatowa zapasami funduszu pamiątkowego ks. Feliksa Zablockiego na jakiś cel publicznej użyteczności dla dobra ludności powiatu lwowskiego, lecz nie inaczej, jak tylko w sposób utrwalający imię ks. Feliksa Zablockiego.“

Ewolucja parlamentarna we Włoszech.

Łwów d. 3 czerwca.

Dzień 25 maja, w którym nowy, drugi gabinet Pelloux przedstawił parlamentowi włoskiemu, stanie się może dniem zwrotnym w dziejach parlamentarizmu, nie tylko włoskiego, i może nareszcie się pocznie naprawa „Włoch Zjednoczonych“. Od dnia 25 maja była włoska izba posłów przez trzy dni wibowolnym tłumem, jakie się tylko w r. 1896 wydarzały. Telegraf przemilczał zresztą największe skandale, a o rdzennym ich powodzie wcale nie mówił.

Poprostu, doktrynerski formalizm parlamentarny, który, jak najliberalniejsze pisma przyznają, zatrwał całe życie polityczne Włoch, wydając zamiast czynów — frazesy, wypowiedział walkę rozpaczliwemu, praktyczniejszemu prawdowi, który chętnieby skwitował s formalistycznego kranu „prerogatyw parlamentarnych“, byle się tylko raz przecie udało wytworzyć rząd stały, któryby uchwalał kraj od ciągłych przesileni gabinetowych. Sprawa oparła się o ministra prezydenta, generała Pelloux. który wyszedł był z koalicji frakcyj lewicy, a następnie, gdy wybuchło znowu przesilenie ministeryjne, przylączył się do kierunku nowszego i popchnął niesłychaną w oczach doktrynerów zbrodnię, mianowicie spróbował załatwić przesilenie poza parlamentem, a nawet zaniedbał doradzić królowi, aby, jak to zawsze bywało, wypytał prezydentów senatu i izby posłów co do przesilenia.

No, i stała się rzecz, w oczach ultraparlamentarzystów najpotworniejsza. Pelloux dokazał swego, iż utworzył się gabinet prawicy od roku 1876 pierwszy we Włoszech.

Ten fakt wzburzył lewicę. Zbliżał się 25 maja, termin ponownego zebrania parlamentu, odroczonego na czas

Jakóbina Vanesse.

Fowleś

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Otrzymała ona po otcie swej wszystkie klejnoty rodzinne, wogóle bardzo piękne, a między innymi wspaniałą kamę starożytną. Ofiarowała mi ją, w zamian za co dałam jej moje koronki, z zapewnieniem, że nie miałam ich na sobie ani razu.

— Szkoła — odrzekła tonem uprzejmej królowej — miałyby dla mnie więcej wartości.

Uważam to za dobrą wróżbę rozpocząjącego się roku“.

17 stycznia.

Dzień dzisiejszy był dla mnie bardzo przyjemny.

Naprzód siostra Agnieszka powiedziała mi kilka słów, które od razu trafiły do mego serca. Pralnia nasza wymaga zupełnej prze-

róbki, a i posadzkę w kaplicy koniecznie należy odnowić.

Odrzekłam siostrze Agnieszce, że ponieważ budżet już ułożony, więc jeden z tych wydatków zmuszoną jestem odłożyć do roku następnego; nie wiem tylko co pilniejsze. A ona na to bez namysłu:

— Więc należy naprzód restaurować pralnię. Nie można krzywdzić ubogich dla Pana Boga; nie sprawiłoby mu to przyjemności, a o ile go znam, to mogą pani ręczyć, że poczeka chętnie.

Przekonałam się że mamy jednakowe pojęcie o Istocie Najwyższej.

W godzinę później zaprowadziłam Jakóbinę na staw, od tygodnia w całości pokryty lodem. Powiedziała mi, że się ślizga, lecz wcale nie mieniała się być artystką w tej sztuce.

Otulona futrem siedziałam na ławce i zapomniawszy o wszystkim, rozkoszowałam się widkiem Jakóbiny, która oddalwszy się odemnie jak strzała, pędziła pod wiatr z głową podniesioną, w postawie zwycięzcy, zatrzymywała się nagle, robiła podwójne piruety, opisywała koła, ósemki, floresy i — co najwięcej przejmowało mnie — szukała mnie niekiedy oczyma, a gdy zbliżała się do mnie, spoglądała wzrokiem, w którym wyraźnie dostrzegałam zadowolenie z życia.

Liczne grono zebranych, między który-

mi sporo było osób przybyłych z Paryża, obserwowano ją, podziwiali i patrzyli tylko na nią.

— Kto to jest? — słyzałam zapytania i serce moje napełniało się dumą, jak gdybym to ja ją wynalazła.

Rozmawiałam z panią Potier, zobowiązaną mi bardzo za znalezienie dla jej syna posady stróża polnego, gdy w tem bogini moja, ciągnąc małe saneczki, podjechała do mnie.

— Niech pani siada — rzekła — będę pchała z tyłu; zabawi mnie to.

— Nie wątpię — odrzekłam. — Ale czy ja się zabawię?

Zarzucał jej charakter podejrzliwy, a w tej chwili sama byłam niedowierzająca: przypisywałam jej złe zamiary.

Opierałam się czas jakiś, lecz wstyd mi było tchórzostwa — więc zrezygnowana, ulokowałam się w saneczkach.

— Tylko niech pani mi jej nie rozbi- je! — zawołała pani Potier. — Byłoby nieszczęście.

— Ba! — odrzekła — z niej nawet kawałki byłyby dobre.

Zdałam się na los, najmocniej przekonana, że nadchodzi ostatnia moja godzina, że wkrótce zniknę w przepaści...

W środku stawu było miejsce, pokryte

bardzo cienkim lodem, starannie omijane przez ślizgających się.

Przewidziałam, że skieruje mnie na to miejsce.

Zamknęłam oczy i gdy je otworzyłam, byłyśmy o dwa kroki za punktem niebezpiecznym.

Nie mogłam powstrzymać się od lekkiego okrzyku przerażenia i zacisnęłam paznogie w poręcze saneczek.

Jakóbina zadowolona zwróciła w bok i wysadziła mnie na brzeg całą i zdrową.

W skrzyni breku, którym przyjechałyśmy, przywoziłyśmy z sobą kosz z prowizją, składany stoлик i stółki.

Kazałam podać śniadanie.

Często jak prawdziwa włościanka miałam apetyt wilczy, zwłaszcza po jakiejś robocie, co mi się zdarza nie często.

Gdy spostrzegła na moim talerzu spory kawałek pasztetu z bażantów, doznałam wróżenia tak miłego, że zawołałam z zadowoleniem:

— Należy jednak przyznać, że w życiu bywają chwile przyjemne!

Jakóbina parsknęła śmiechem i zapewne pomyślała:

— Ostatecznie zważywszy wszystko, musi to być kobieta bardzo pospolita:

— A głośno rzekła:

— Co za zapal dla kawałka pasztetu!

Ma słuszność, jestem kobietą bardzo pospolitą. Jednak gdyby znała mnie lepiej wiedziałaby, że moje przyjemności gastronomiczne są więcej złożone, niż jej się zdaje — że składają się one z pierwiastków, jak polebiać sobie, uszlachetniających je nieco. Zdarza mi się doświadczać wrażeń przyjemnych i żywych, lecz wywołujących inne, związane z uczuciami i myślami bardzo na pozór rozpaczlivemi. Wszystko więc mięsa, płące z sobą, stapia — i w rezultacie wywołuje radosz, pod wpływem której z całą wiarą wyznaję, że życie jest rzeczą dobrą.

Szeglądając na talerz myślałam o przyjemności, jakiej doznawałam na widok ślizgającej się Jakóbiny i słuchając słów zachwytu nad nią, o zwracany na mnie jej wzroku, wyrażającym, iż nie jestem jej zupełnie objętną — o przymusie, jaki zadawał sobie siadając do saneczek — o przepaści, w którą nie wpadłam — o troskliwości, jaką bogini okazała względem mojej osoby — i w dodatku przypomniałam sobie, że tego rana przedłuższy się, otrzymałam od wielkiego kompozytora bilecik, zawierający słowa następujące:

(C. d. n.)

przesilenia. „Ależ ten gabinet trzy dni się nie utrzyma!” — wołała lewica, pewna zwycięstwa. Pelloux czekał spokojnie — prawicy i centrum był pewny, a nadto mógł liczyć na 100 do 150 posłów, którzy trzymają z każdym gabinetem, zwłaszcza jeśli gabinet zagrozi rozwiązaniem parlamentu. Ale opozycja, bez karności i bez programu wspólnego, złożona z socjalistów, republikanów, postępów, lewiczków umiarkowanych i lewiczków z grupy Crispiego, trzymowała myśląc wywrócić gabinet znielca.

Opozycja namówiła prezydenta Zanardello, aby z powodu ukrócenia prerogatyw prezydenta parlamentu przy załatwianiu przesilenia — złożył na pierwszym posiedzeniu godności prezydenta — a opozycja domagać się będzie bezwzględnego jeszcze na tem posiedzeniu wyboru nowego prezydenta.

Pelloux zreszczeniem odbił tę fintę — i po odcygnięciu rezygnacji Zanardello, prosił izby, aby jej nie przyjęła. Ale i Zanardello nie w ośmiej bity podczas przerwy napisał drugą rezygnację, w której już otwarcie wystąpił jako oskarżyciel gabinetu, oświadcza: „Zrezygnowałem, ponieważ przy załatwieniu przesilenia naruszone prerogatywy izby”.

Ale Zanardello zawiódł się, jeżeli sądził, że zwycięży. Pelloux bowiem podniósł się natychmiast i zażądał, aby wybór prezydenta (z pięćku) do wtorku odłożono. Nawet niebardzo chętni gabinetowi deputowani głosowali za tym wnioskiem, oburzeni matactwami lewicy, i wniosek Pelloux otrzymał się 199 głosami przeciw 118. Już nie było to zwycięstwo właściwe, ale zawsze jako manifestacja cenne.

Wszelako i dalej wiodło się generałowi Pelloux. Nie wygłosił on żadnego programu rządowego, wiedząc, że opozycja postanowiła w toku rozpraw programowych obstrukey, aby odroczyć obrady nad „ustawami wywrotowymi”, których celem jest, zapobiedz tego rodzaju niepokojom, jakie właśnie rok temu wybuchły. Dlatego zażądał Pelloux, aby obradom nad temi ustawami dano pierwszeństwo przed rozprawą budżetową — ozem sobie zjednał wszystkich przedstawicieli klas zamieszanych. Powtórze zażądał Pelloux odłożenia wszelkich interpelacyj do Chin, składając w tej sprawie oświadczenie wielce uprzejme i dla izby pochlebne co do nabycia zatoki Sanmun.

Zachmurzyła się wielce opozycja i następnego dnia 26 maja wybuchła nowa burza. Republikańscy Colożanji uderzyli na mieszaninę korony do ostatniej kryzys i ochłostał politykę „afrykańską”, podnosząc że to król jest jej autorem. Był to wielki błąd taktyczny — dało to bowiem staremu zapomnianemu Crispimu asumpt do wielkiej mowy, w której znowu mógł na wierzch wypłynąć, zrehabilitować się w większości i znowu wobec narodu odegrać rolę najznakomitszego męża stanu włoskiego. Na to nie mogli już wytrzymać socjaliści. Ferri obrzucił starca najgrubszymi obelgami, który unosiłszy równie się podobnie mu odplacił. Zrywano się do bitki, powstał łomot i wycie w sali i na trybunach; trybun musiano opróżnić i posiedzenie zawieszono.

Po półgodzinnej przerwie powstał śród uroczyście milczącej Izby Crispi, dowodząc, że katastrofie w Abisynii zawinił nie jego gabinet, ale tylko jeden generał Baratieri, na co ofiarował się złożyć dowody. Następnie, przemawiał Ferri i ten generałów w czambuł przezawawszy ochórzami, wyrazu tego cofnął nie chciał Poskoczyli do niego deputowani, których krewni, piastujący wysokie posady wojskowe, polegli w Abisynii. Zachodziła obawa rozpoczęcia się bójki, więc posiedzenie samknęto.

Pelloux nie mógł otrzymać większej przysługi nad tę, jaką mu Ferri wyrządził. „Naruszył armię!” — wołali umiarkowani, i każdy, kto nie chciał, aby go zaliczono do wrogów monarchii, miał sobie za obowiązek honoru popierać gabinet. Skutek okazał się zaraz d. 27 maja. Gdy na początku posiedzenia powstał Pelloux, ubolewając nad ohydneści napaściami na armię, ten „najdroższy skarbnik narodu” setki głosów wołał „Niech żyje armia!” — a gdy skrajna lewica szyderczym śmiechem zaprotestowała, powstał znowu tumult, potworzyły się znowu grupy gotowe do bitki, trybuna opróżniono i posiedzenie przerwano.

W dalszym ciągu posiedzenia Pelloux nawet nie zażądał wotum zaufania, a Izba przyjęła jego oba wnioski: aby interpelacje nad sprawą ochłona odłożono, a obrady nad ustawami wywrotowymi we czwartek 1 czerwca rozpoczęto. Pisano wówczas, że jeśli jaki kandydat ministerialny wybrany zostanie prezydentem Izby, to żywot nowego gabinetu Pelloux będzie na długo zapewniony. Jakoby był kłopot z tym kandydatem, ale d. 30 z. m. na pół godziny przed posiedzeniem Izby wyszukano Chinaglię, który też 223 głosami został prezydentem Izby wybrany; a Zanardellogo padło 198 głosów, 16 kartek było próżnych. Przebieg ozwartkowego posiedzenia podały już telegramy — Pelloux znowu zwyciężył, a z opozycji tylko skrajna lewica postanowiła prowadzić obstrukey — plonną.

Z izby sądowej.

Na przedpołudniowej rozprawie w pierwszym dniu procesu pozwolił przewodniczący trybunału Gumiński, żeby tak powiedział, wygadał się w ogólności o całej sprawie. Dopiero popołudniu zaczęło się systematycznie przesłuchiwanie głównego winowajcy. A najpierw tłumaczył on, że na obrzygniach dobra Jaha dlatego zacięły obrzygnięte długi, mimo iż Gumiński jak najsumienniejszy i jak najracjonalniejszy administrator powierzony sobie majątkiem, iż zaprowadzono w nich gospodarstwo intensywne. Na tę przemianę gospodarki ekstenzywnej w intensywną wydało się wszelką gotówką, a fatalność chołała, iż właśnie wówczas, gdy gotówka już wyszła, a nadzedł czas, że dobra same powinny były dawać takie dochody, aby i długi można było spłacać i zbierać majątek — przyszło około roku 1890 pięć lat niepomyślnych, podczas których dla utrzymania raz zaprowadzonego gospodarstwa trzeba było zaciągać coraz nowe długi. I długi te były racjonalne. Gdyby Gumiński wrogowie jego nie wtórili do więzienia byłby jeszcze nawet w roku 1895 zaciągnął nowego długu 150.000 zł. i byłby się doczekał lat urodzajnych, któreby mu wszystko zyskiem zwróciły. Że tak być musiało, na to dowód w tem, iż następcą Gumińskiego w samym jednym roku 1898 zdolał spłacić sto kilkadziesiąt tysięcy długów, a sam Gumiński mógłby być mieć wówczas z pół miliona dochodu.

Oż kiedy utworzył się formalny komitet z Gawrońskiego, Niementowskiego, Pawelskiego i Brunona Tepy (ten nawet rysował Gumińskiego w karykaturach dla pism humorystycznych) — i ci wtórali się do gospodarstwa, wszystko psując, a aby mieć większy wpływ na podejrzanego Jaha kładli mu w uszy najróżniejsze plotki. I tak o powiadali, że Gumiński aby wziąć grube porękawizne ofiarował się pośredniczyć w sprzedaży Tłumacza p. Potworowskiemu — a tymczasem to nie Gumiński proponował sprzedaż, lecz przeciwnie prof. Straszewski dawał już nawet półtrzecia miliona zadatku za Tłumackie dobra, przyzem Gumiński mógł dostać jeden procent porękawiznego, co od całej sumy kupna mogło dać spory majątek. A Gumiński przeciw odrzucił tak ponętną propozycję mimo, że już wówczas przeczuwał, że go nieszczerznością oczekają i że gdyby miał choć ookolwiek na sumieniu, to wówczas miał najlepszą sposobność gładko i cicho a z własnym sporym zyskiem wycofać się z sprawy.

Oskarżenie Gumińskiego opiera się na tem, że wyzyskał umysłowe niedołęstwo Jaha — toteż Gumiński na pytanie, jaki był jego stosunek do Jaha, stanowczo zaprzeczył, jakoby to był umysłowy niedośled. Takim się tylko obym ludziom wydawał, bo wypowiedział niemądre dowopy, śmiał się śmiechem rażącym i miał nieco więcej śmieszności niż zwyyczajny człowiek. W istocie rzeczy to Jahn był taki człowiek jak inni.

Umiał np. pisać na kilku ówiarłkach list w którym jedną i tę samą myśl wale rozsądnie rozwijał. Tylko ponieważ jestto człowiek podejrzliwy, więc gdy go nastroił jego późniejsi doradcy na nieufność do Gumińskiego, to z ozystej złościwości pozwolił się uznać za głupca i nawet świadomie udawał człowieka niespełna rozumu. A przeciwień należało do rady powiatowej i jej wydziału i piastował w powiecie różne obywatelskie urzędy, na których i przemawiał i zachowywał się rozsądnie, a co do tośtów, to wypowiadał je tak gładko, że niejednemu, choćby i najinteligentniejszy człowiek, mógł mu tego daru krasomowczego pozazdrościć. Opinia głupiego jaką niektórzy o nim mieli powstała stąd, że zupełnie się nie rozumiał na gospodarstwie wiejskiem i wcale się niem nie interesował, wołać zabawę w literaturę.

W dodatku był nader słabej woli, nigdy niezdecydowany i od dzieciństwa przyzwyczajony, aby go za rękę prowadził Gumiński próbował nieraz zaprawić go do samodzielnego zarządu majątkiem, ale Jahn bronil się przed tem z całej siły. Z tem wszystkim stan majątku swego znał, bo był zawsze na sesjach gospodarzowych, a raz tylko, w okresie swego życia, gdy był w zamiarze ożenienia się, zaczął drzeć do towarzystwa panny, o którą się starał i stąd powstała plotka, iż Jahn tembardziej na sesjach sypia.

Wedle zestawień Gumińskiego dobra Jaha odziedziczone i kupione warte były przeszło półtora miliona zł. cukrownia przeszło 800.000, inwentarz zapasy, budynki i inne wkłady poczynione przez Gumińskiego, torfiarnia, 13 km. kolei wożącej buraki, dołki gruntów itd. do miliona — a zatem wszystko razem przeszło 3.200.000 zł. — długi zaś w chwili uwieżnienia Gumińskiego dosięgły cyfry do 2.900.000 zł. czyli Jahn miał wówczas majątku z milion.

Wrogowie Gumińskiego twierdzą, że w ten milion majątku wchodziło 821.000 złr. pretensyj Jaha do cukrowni, które ani centa nie były warte. Oż nie były warte dlatego, bo się spóźniono i sprzedano cukrownię za 260.000 zł. a gdyby poczekać i prowadzono ją dalej, to można było mieć z niej 300.000 dochodu. I Jahn zawsze uważał

cukrownię za swoją własność, a ani razu w życiu nawet nie wymknęło mu się z ust powiedzenie „cukrownia Gumińskiego i spółki”. To też nie można mówić, iż Jahn nie miał majątku, bo miał milionowej wartości fabrykę cukru.

Rozprawa wreszcie skończyła się małą sceną. Gumiński w ciągu opowiadania zapewnijając, że jest zupełnie niewinny, bo ani cent pieniędzy Jaha nie przygnał do niego, wyraził się „że można go łapać na wszystkich stronach”. Przewodniczący trybunału skarcił go za to wyrażenie, przypominając mu, że trybunał nikogo nie „łapie” i że jeżeli nie będzie miarkował swego oburzenia, to sąd nie weźmie tego za szczerść lecz raczej za komedję. Gumiński przeproszał trybunał a obrońca jego dodał, że Gumiński tak jest chory na nerwy, iż wstrzykuje sobie codzień morfinę. Dr. Grak prosił tedy trybunał, aby uwzględnił wielkie znuzenie Gumińskiego i odroczył rozprawę.

Tak się stało.

Na sobotniej porannej rozprawie bronil się najpierw Gumiński przed zarzutem aktu oskarżenia, że zaliczkę 7000 zł. raz pewnego zabrał na swoją korzyść, a wpisał tę sumę do ksiąg na rachunek Jaha. Gumiński tłumaczył się, że pieniądze te zużył na rzecz Jaha, a wadliwe zanotowanie tej pozycji w księgach i brak kwitów jest winą niedbalstwa tych którzy prowadzili księgi. Gumiński tej pomylki w księgach nie zauważył, pracując bowiem 16 godzin dziennie, nie mógł co dnia kolacyonować ksiąg rachunkowych. Zresztą Jahn nie zakwestyonował też sumy w przedłożonym mu dorocznym rachunku jego centa lecz go bez protestu podpisał, a Jahn doskonale pamiętał zawsze własne wydatki i ponieważ musiał wiedzieć o tytule tej zaliczki, więc nie robił żadnych tej pozycji zarzutów. Gumiński wogół zaręcza, że „pieniądze nigdy u niego nie oocowały”. Co brał, to zaraz obracał na wydatki gospodarcze, lub oddawał na powrót do kasy, od czasu zaś gdy w r. 1891 włożył w fabrykę własnych 6.000 zł. nie miał już nigdy w kieszeni poważniejszej kwoty dla siebie samego, a w chwili aresztowania 38 zł. było całym jego majątkiem.

Następnie odpowiadał Gumiński na zarzut, iż wydzierzał zbyt tania Alheimowi dobra Oleszy i że gdy je kupował, dopuścił się malwersacji na szkodę Jaha. Udawał, że Jahn mógł na tem kupnie zrobić doskonały interes, gdyż wkrótce potem zdarzała mu się sposobność sprzedaż tych dóbr ze znacznym zyskiem, co zaś do wydzierżawienia Oleszy Alheimowi, to Alheim wcale nie zrobił interesu na tej dzierżawie. Do oświadczenia tej sprawy nie można brać za podstawę sądowego oszacowania lasu oleskiego, bo taksaacya ta była co najmniej niedokładną a to z tego powodu, że nastąpiła dopiero w pięć lat po wyrybie.

Na pytanie sędziego przysięgłego p. Horocha dawał potem Gumiński odpowiedzi szczegółowe w sprawach czysto gospodarskich.

Potem odczono rozprawę do popołudnia. Przesłuchiwanie Gumińskiego skończy się prawdopodobnie w poniedziałek popołudniu.

Czas odnowić przedpłatę!

| Przedpłata na „Gaz. Nar.” | | |
|---------------------------|--------------|--------------|
| | wynosi: | |
| miiesięcznie | we Lwowie | na prowincyi |
| kwartalnie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. |
| półrocznie | 4 „ 50 „ | 6 „ |
| | 9 „ — | 12 „ |

KRONIKA.

Lwów dnia 3 Czerwca.

Cesarz przeprowadził w sobotę z arcycy. Franciszkiem Ferdynandem szeregówową inspekcję wojsk garnizonu wiedeńskiego.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni powrócił do Lwowa.

Mianowania. W Wydziale krajowym w etacie służbowym techniczno drogowym został inżynierem I klasy Biernacki, Ziemiński inżynierem II klasy, a na 6 posad inżynierów adjunktów został rozpisany konkurs.

Namiestnik zamianował Józefa Siwca, Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Rodzinkiewicza, Aleksandra Turskiego, Zygmunta Stiebara i Józefa Kozaczka kanceliastami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Karola Solarika z Dobromila do Przemysła, oraz przeniósł kanceliastów namiestnictwa Józefa Siwca do Pilzna, Stanisława Wyspiańskiego do Trembowli, Zygmunta Stiebara do Dobromila i Józefa Kozaczka do Ropczy.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował na podstawie rozpisanego konkursu inżyniera Władysława Chorążego z okręgu krakowskiego naczelnikiem sekcji konserwacyjnej w Wadowicach. Rösler Zygmunt, adjunkt, kontrolor biura taryfowego, został przeniesiony z Krakowa do Czerniowca na to samo stanowisko, K Daszyński adjunkt z Buczacza zamianowany został naczelnikiem stacji rohatyńskiej, Mieczysław Sochański, asystent z Doliny naczelnikiem stacji jezierskiej, Włodzimierz Bessaga, inżynier i naczelnik stacji rohatyńskiej przeniesiony do sekcji konserwacyjnej w Tarnopolu, Dymitr Krasnożon, asystent z Husiatyna przeniesiony do Podwysokiego, Józef Za-

brocki, asystent i naczelnik stacji jezierskiej zamianowany został kasyerem pakunkowym w Buczaczu, Włodzimierz Sienkiewicz aspirant z Podwysokiego przeniesiony do Husiatyna, Władysław Sienkiewicz, aspirant, przeniesiony z oddziału kontroli dochodów na stację w Stanisławowie, Michał Tworowski, wolontaryusz przeniesiony ze Stanisławowa do Chodorowa, Wiktor Parfanowicz, asystent z Doliny zamianowany został kasyerem pakunkowym. Przyjści na wolontaryuszów Lewicki Modest dla Czerepkowice i Ragette Wilhelm dla Stanisławowa.

Zatwierdzenie „veniam docendi”. Kolegium profesorów uniwersytetu lwowskiego udzieliło już dawniej naucejcielowi gimnazjalnemu drowi Janowi Leciejewskiemu „veniam docendi” słońskiawskiej filologii na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego. Dr. Leciejewski nie korzystał z tego. Obecnie potwierdziło ministerstwo oświaty ponowną uchwałę kolegium profesorów, przynajmniej dr. Leciejewskiemu wspomniane „veniam docendi”.

Zebrańskie posłów do sejmiku i Rady państwa odbyło się jak donosi *Ruslan* — we Lwowie, dnia 1 czerwca z inicjatywy p. Barwińskiego, dla zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec niedawnego ogłoszonego programu niemieckich stronniców opozycyjnych. Na zebranie onegdajsze zaproszono również pp. Okuniewskiego i ks. Taniackiewicza, a to ze względu na fakt, że w chwili tak ważnej, jak obecna, w której chodzi o sformułowanie narodowo-politycznych postulatów wszystkich krajów koronnych w Austrii, wszyscy konstytucyjni przedstawiciele ruskiego narodu mają prawo i obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie, oraz dolożyć wszelkich sił do sprawiedliwego rozwiązania ważniejszych kwestyj bieżących, zwłaszcza, że stan taki, jak obecny, przynosi niepowetowane szkody zarówno narodowi, jak i państwu.

Zebrańskie przewodniczył członek wydziału krajowego p. Sawczak. P. Barwiński zdał sprawę z obecnej sytuacji politycznej, oraz z obrad komitetu wykonawczego prawicy. Wydano komunikat następujący: Zebrani w dniu 1 czerwca we Lwowie posłowie ruscy do sejmiku i Rady państwa uchwalili: posłowie uznają potrzebę przeprowadzenia dyskusji nad programem lewicy w komitecie wykonawczym prawicy, oraz konieczność domagania się polityczno-urodowych praw w Galicyi i w Bukowinie.

Ruslan zaznacza także, że p. ks. Taniackiewicz nie tylko nie skorzystał z zaproszenia na konferencyę, ale nadto ogłosił w *Dzie* pismo, w którym podnosi, że nie weźmie udziału w konferencyi nie ze względu na przeszłość fizycznych, ale jedynie przez wzgląd „na dobro swych wyborców, narodu ruskiego, a nawet samych inicjatorów zebrań”.

Zebrańskie tego wydany został następujący komunikat:

„Zebrani w dniu 1 czerwca we Lwowie posłowie ruscy do sejmiku i do rady państwa uchwalili: posłowie uznają potrzebę przeprowadzenia dyskusji nad programem lewicy w komitecie wykonawczym prawicy, oraz konieczność domagania się polityczno-urodowych praw w Galicyi i w Bukowinie”.

Zarząd ruskiej ukraińskiej partii radykalnej postawił na swem posiedzeniu wniosek, aby partya ta przeszła do obozu socjalnej demokracji. Członkowie partyi uchwalili nie tylko przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego, ale nawet zakaz poruszania takiego wniosku w partyi. Wobec tego posłowie Jarosiewicz i Nowakowski, oświadczyli, iż są socjalnymi-demokratami i z partyi występują. Przewodniczącym partyi wybrano p. Pawlika i powierzono mu redakcyę pisma *Hromadskiej Holos*.

Pisza nam: Usza do tej chwili mojej uwagi notatka umieszczona w zeszłym tygodniu w *Gazecie* a podająca nader żywcizliwie sprawę z wywieczki uczniów V gimnazjum pod moim przewodnictwem do Krakowa. W notatce tej jest błąd, który pozwałam sobie sprostaować. Dzięki wielkiej uprzejmości dyrektora skarbni, uczestnikom naszej wywieczki dozwolono zwiedzić saliny i to z oświetleniem i urzędziwaniami pierwszej klasy zupełnie bezpłatnie, jakkolwiek w dniu tym saliny były dla publiczności zamknięte. Wobec tego wzmianka o przebiegu wywieczki na zebraniu naucejcieli szkół wyższych była zupełnie ścisła.

Samobójstwo. W piątek wieczorem po godz. 5 Antoni Karpinię, zarobnik, dostrzegł nad brzegiem stawu Pelczyńskiego we Lwowie jakiegoś człowieka, który zdawał się szukać miejsca, skąd mógłby się rzucić do wody. Nieznajomy widząc, że jest przedmiotem obserwacji Karpinicy, zwrócił się w stronę potoczka a raczej odpływu wód ze stawów Panińskich i niedaleko od remizy tramwaju elektrycznego rzucił się do wody. Karpinię spostrzegłszy to, skoczył i z pomocą robotników, zrabionych jego krzykiem, wyciągnął samobójcę z nurtów potoku. Denat żył jeszcze, lecz zanim przysięła pomoc lekarska zakończył życie. W zmarłym poznano zarobnika Jędrzeja Rafałonta, prebendarza mieszkającego w domu ubogich, który od dłuższego czasu — z zdaniem przelozonej zakładu — nosił się z tą myślą, choć sobie skrócił cierpienia nieuleczalnej choroby piersiowej. Samobójca zostawił żonę i kilkoro dzieci bez żadnego utrzymania.

Lwowska filia banku dla handlu i przemysłu. Dr. Binder wyjechał w sobotę rano z Krakowa do Lwowa celem zorganizowania mającej się utworzyć we Lwowie filii galicyjskiego banku kredytowego dla handlu i przemysłu. Równocześnie wyjechali do Lwowa pp. Bolesław Woysym - Antoniewicz i p. Tadeusz Liskowacki.

Ajenta emigracyjnego bez koncesyi Jozia Rosenfelda, który ekspedował do Prus chłopów z powiatu kolbuszowskiego — uwieziono w Krakowie.

W cerkwi dobrozantkiej pod Przemyslanami rozbił nieznani dotąd sprawcy skarbony i zabrali z niej 152 zł.

Proces nowosadecki przeciw Doskoskiemu, zabójcy Górskiej, toczy się za drzwiami zamkniętymi. Mimo to dochodzą na zewnątrz pewne szczegóły z niego. I tak wiadomo, że nie stanie w sądzie ośmiolatek córka Gór-

skiej Zosia, a tylko zostaną odczytane jej zeznania, spisane w Warszawie. Zeznania te mają być bardzo niekorzystne dla Doskoskiego, a bardzo są dokładne. Tadeusz Doskowski liczy lat 24. Jest wzrostu niskiego, włosów czarnych, silnie zbudowany i ma czarny wąsik. Jest synem lekarza i właścicielem domu w Szczawnicy. Poza tem nieczem się zajmuje Obrona ma zaima tłómaczysz czyj jego tem, że go popełnił w upojeniu wdoką i winem, które pił tuż przed krwawą sceną z Górską. Rozprawa trwać ma kilka dni.

Gremium towarzystwa aptekarzy zachodnio galicyjskich wybrało w Krakowie senioremp. Eugeniusza Hellera, wiceprezesa p. Karola Łuczka, sekretarzem p. Ignacego Lesikowskiego.

Rocznica Puszkina. W tych dniach obchodzić będą Rosyianie stulecie urodzin Puszkina, wielkiego swego poety. Z tego powodu w minioną środę zorganizował prof. dr. Marian Sokolowski, prof. Kazimierz Morawski i prof. dr. M. Zdzisławski zebranie towarzyskie w Krakowie, w którym wzięła udział pewna liczba literatów, profesorów i artystów krakowskich. Wieczór zaczął się odczytem prof. Zdzisławskiego, w którym prelegent przedstawił główne fakty z życia i twórczości Puszkina, szczerzownie podnosząc jego artystyczne usposobienie. Podczas wspólnego ucoty wznoszono liczne toasty: prof. Marian Sokolowski toastował na cześć rosyjskich przyjaciół Adama Mickiewicza, dr. Piotr Górski na cześć tych wszystkich, co zarówno w polskiem, jak rosyjskiem piśmiennictwie szerzą zasady dobra i spraźliwości, a przez to samo pracują około najpiękniejszego dzieła cywilizacyi na świecie, prof. Zdzisławski na cześć Tołstoja. Przemawiał jeszcze dr. J. Rozwadowski i prof. Kaz. Morawski, którego mozwę przyjęto oklaskami. Uozta zakończyła się toastem dyrektora Zeleńskiego, poświęconym pamięci zmarłego rosyjskiego kompozytora Ozajkowskiego.

Po uoocie wysłano telegramy do komitetu Puszkiniowskiego do Petersburga na ręce redakcyi *Kraju* i do Lwa Tołstoja do Jasnej Polany. Ze Lwowa nadzły też telegramy.

W Wilnie wybuchły w sobotę dwa równoczesne pożary. Spłonął młyn parowy i tartak Wejnika a obok klasztoru franciszkańskiego sklady wojskowe.

„Warszawski Dnielnik” nie wyszedł w piątek z powodu, że we czwartek przypadło Boże Ciało i wyraźnie podał za powód: wielkie święto katolickie „Corpus Dei”.

Kompozytor Jan Strauss zachorował w Wiedniu na zapalenie płuc. Stan jego jest beznadziejny.

Dżuma w Aleksandryi. Wedle paryskiej „Ajencyi Havasa” stwierdzono, że pojawiająca się w Aleksandryi (w Egipcie) dżuma jest dżumą popolitną, a nie dżumą zaraźliwą, epidemyczną. Przez jeden miesiąc zaszło w Aleksandryi tylko dziesięć wypadków, z tych już siedmiu chorych, albo zupełnie wyzdrowiało, albo do zdrowia przychodzi.

Myśl. Kto rachuje na pomoc ze wszystkich stron, ten doczeka się następującego e samego siebie wiadziaka: ludzie pomyśle będą o tem, jakby mu pomóc, aż przaywozają się do tej myśli i — w niezem mu nie pomagają.

Jeżeli chcesz pożyczycy pieniędzy, mów, że potrzebujesz nie na chleb, lecz na ciastka, a dostaniesz latwiej.

Długi są jak odoisci: tem większe, im większa „stopa” na której żyjemy.

Biedny ten Amor! Dni i strzały jego nie ranią, jeżeli nie mają ostrzy dobrze pozłoconych!

Złoto leży wszędzie, nawet na ulicy pod stopami przechodniów. Cała mądrość polega na tem, aby szukać właśnie tam, gdzie inni zgubili.

Człowiek trudniej rozłącza się z trojonnem niż z trzywystem szczeniorem.

Nikt nie wie, jak „jest” szczeniwy — każdy wie tylko, jak „był” szczeniwy.

Nie wierz zbyttno zapewnieniom wielkich tego świata, pomny, że niezapominajki nigdy nie rosną na wysokich drzewach.

Rozum może szanować, ale nie kochać, dlatego też w młodości nikt się nie rządzi rozumem w kochaniu.

Faktem jest dowiedzionym, że serce łatwiej przegada rozum, niż rozum serce..

Odczyt Przybyszewskiego „o metamuzycie Szopena” zapowiedziany na sobotę w sali ratuszowej, został odłożony na 5 bm. z powodu chwilowej niedyspozycyi prelegenta, o czem tenże zawiadomił telefonicznie komitet budowy pomnika A. Mickiewicza, zajmujący się urządzeniem tego odczytu.

Repertorio teatralny. W niedzielną o godz. wpół do 4 po południu „Jojne Firulkes” sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Gabriely Zapolskiej.

Wieczorem o godz. wpół do 8 „Tamtę” sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Drugi gościnny występ Kamińskiego.

W poniedziałek po raz drugi „Przepadł” krotoczwila w 3 aktach Bissona.

We wtorek (wznowienie) „Rewizor z Petersburga” komedia w 5 aktach Gogola. — Trzeci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

Kalendarz. W niedzielę dnia 4 czerwca Kwiryna. — Sub. zadusz.

W poniedziałek dnia 5 czerwca Bonifacego. — Synecma. Wchód słońca o godz. 4 min. 8. Zachód o godz. 7 min. 47.

Sprawy austriackie.

(Tel. Gasyty Narodowej).

Wiedeń 3 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmiku dolno-austriackiego w rozprawie nad zmianą ustawy o subwenyji dla wiedeńskiego funduszu szpitalnego, antysemita Steiner odczytał szereg aktów, z których ma wynikać, że na przybywających w znacznej liczbie do Wie-

dnia ubogich żydów polskich, rosyjskich i rumuńskich fundusz ten musi czynić bardzo wielkie wydatki.

Steiner skrzył się na to, że licznych obcych żydów przybywających do Wiednia trzeba przyjmować do szpitali. Profesorowie popierają te stosunki, a w Wiedniu istnieje osobne towarzystwo, mające na celu umieszczenie ubogich żydów po szpitalach. Ci żydzi muszą przybywać do Wiednia, bo prof. Kaposi potrzebuje ich do demonstracji. Marszałek przywołał posła Steinera do porządku, a gdy powstało zamieszanie, poseł Gregorig wołał, że nie ma innej rady, jak żydów wypędzić. P. Steiner postawił wreszcie wniosek, aby nie dopuszczać obcych żydów do wie-deńskich szpitali.

Następnie wskutek jakiejś kwestyi regulaminowej przyszedło do gwałtownych starć pomiędzy antysemitami a liberałami, tak że marszałek musiał przerwać posiedzenie. W izbie tymczasem trwały dalej krzyki. Profesor Benedikt i Strobach klócili się gwałtownie, przyciem prof. Benedikt wołał: Sie frecher Mensch, sie Kerl, packen sie sich!

Następnie p. Offner polemizował z wywodami Steinera, które napiętnował jako wpływ wyznaniowej zaciekłości. Słowa te wywoływały ogromną wrzawę tak, że marszałek zmuszony był przerwać na chwilę obrady.

Po pięciodziesięciodziesięciu minutach przerwy marszałek na nowo posiedzenie, poczem mówił Offner. (Poseł Schneider: „Znowu zaczyna swoje der Sanjud! ten naród lajdaków trzeba koniecznie wypędzić itp.)

Następnie przemawiał p. Schneider, omawiał mord w Polnie i mówił, że minister sprawiedliwości i sędziowie zostali przekupieni. Marszałek wzywał go do porządku, na co Schneider wołał: Ruber także był przekupiony! Ich werde diesem Lmmpen noch a ign!

W dalszym ciągu posiedzenia marszałek oświadczył, że z powodu wrzawy nie mógł dokładnie słyszeć słów jakich użył Offner, każe sobie jednak przedłożyć protokół stenograficzny i zarządzi potem co należy.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiała jeszcze kilku antysemitów, którzy namiętnie atakowali żydów, poczem omawiana ustawę uchwalono. Następne posiedzenie dziś.

Capo d'Istria 3 Czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu istryjskiego obradowano nad rezolucjami przeciw otwarciu chorwackiego gimnazjum w Pizynie. Przedstawiciel rządu zaprotełował przeciw zarzutowi, jakoby rząd wiedeński prowadził politykę, wyłączając dla Słowian korzystną a nawet działając na niekorzyść narodu włoskiego. Otwarcie szkoły chorwackiej w Pizynie jest dla istotnej potrzeby rzeczą konieczną, albowiem w całej prowincyi nie ma do tej pory ani jednej słowiańskiej szkoły średniej.

Przesilenie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 3 czerwca.

Cesarz dał wczoraj przedpołudniem hr. Thunowi a popołudniu hr. Gołuchowskiemu osobne posłuchanie.

Wiedeń 3 czerwca.

Fremdenblatt w odpowiedzi na wczorajszą wywodę Pester Lloyd, wraca do swego onegdajszego twierdzenia, że rząd austriacki w nocy swojej do rządu węgierskiego zaznaczył, iż postanowienia dotyczące czasu trwania umowy celnej i handlowej z Węgrami uważa za merytoryczną część umowy z Ischl i że w tych postanowieniach leży właściwe znaczenie całego układu zawartego w Ischlu. Rząd austriacki zawsze zajmował to stanowisko, że umowę zawartą w Ischlu uważa się za całość i że ona jako nierozłączna całość musi być traktowana.

Pester Lloyd nie może zaprzeczyć, iż jedyna ze stron nie może bez zapytania się drugiej, albo nawet wbrew wniesionej u przez drugą stronę protestu — zmieniać samowolnie umowę, i to jeszcze w jednej z najważniejszych jej części.

Przypuszczenia niektórych pism węgierskich, jakoby rząd austriacki chciał obecnie odstąpić od postanowień umgodowych, jakie ułożył Banffy i Badeni — są niesłuszne, albowiem umowa ta została przyjęta także w komisji umgodowej i tylko samowolna zmiana układu w Ischlu przez rząd węgierski spowodowała różnice, jakie powstały obecnie w zapatrywaniach na stan kwestyi bankowej.

Budapeszt 3 czerwca.
Prasa tutejsza solidaryzuje się w zupełności z wczorajszymi wywodami prezydenta ministrów Szella.

Telegramy i telefonematy

Tryent 3 czerwca.
Okólnik władzy morskiej zawiadamia interesowanych, że okręty i proveniencye z Aleksandryi poddawane będą siedmiodniowej obserwacji.

Petersburg 3 czerwca.
W miejscowości fabrycznej Trynowce koło Petersburga kilkuset robotników, zajętych w fabryce cegieł i torfu, zastanowiło 24 maja pracę. Przyszło do zaburzeń, które trwały cztery dni i dla których poskromienia wyruszyć musiała policya z całego okręgu. Jak słychać, starcia między robotnikami a policją były bardzo krwawe.

Bukareszt 3 czerwca.
Ajencya rumuńska donosi, że sąd wdrożył energiczne śledztwo przeciw przywódcom ostatnich ruchów antysemickich w Jassach. Kilku studentów i jeden z profesorów będą surowo ukarani.

Petersburg 3 czerwca.
Dzienniki ogłaszają mowę, jaką marszałek zamknął sejm finlandzki. Marszałek zaznaczył, że sejm uznając zobowiązania, jakie wypływają z nierozrwalnego stosunku między Finlandyą a Rosyą, ma wszelką nadzieję, że i w przyszłości Finlandyja również rozwijać się będzie w myśl wielokrotnych intencji cara. Żywo interes Rosyi będą miały najlepszą ochronę w tym, że obcy ludom, do których i Finlandcy należą, pozostawionym zostanie nakreślony im historia swobodny rozwój. Wówczas znajdzie Rosya w Finlandcy wierni i gorący miłośnicy pokoju ożywiający naród, który chociaż pragnie iść drogami własnej cywilizacji, równocześnie wszędzie będzie gotów chętnie i radośnie spełniać nałożone na niego dla Rosyi obowiązki. Marszałek zakończył swą mowę okrzykiem na cześć cara i domu carskiego.

Paryż 3 czerwca.
Ajencya Havasa donosi: Paty de Clam aresztowany został pod zarzutem fałszerstwa. Nakaz uwięzienia go wydał minister wojny w porozumieniu z prezydentem ministrów Dupuyem onegdaj popołudniu. Niewiadomo jeszcze, czy Paty de Clam oddany będzie pod sąd wojenny. Powodem aresztowania nie był weale list jego do ministra wojny, który tenże otrzymał onegdaj dopiero późnym wieczorem. Pogłoska o uwięzieniu Merciera jest bezpodstawną. Również nie jest prawdą, jakoby generał Zurlinden zajmował się kwestyą wypuszczenia na wolność Picquarta.

Paryż 3 czerwca.
Narady trybunału kasacyjnego trwały wczoraj przez całe popołudnie. Ponieważ dotychczas tylko 8 sędziów sformułowali swoje zapatrywania, więc narada trybunału kasacyjnego, odnosząca się przede wszystkim do kwestyi, czy ma być wypowiedzianym unieważnienie wyroku bez oddawania Dreyfusa pod nowy sąd wojenny, nie skończy się prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym a wyrok nie zapadnie przed poniedziałkiem.

Paryż 3 czerwca.
Mercier oświadczył, że uważa za niemożliwe, żeby go miano aresztować,

gdyż w takim razie musiałby być sądowo ścigany także prezydent ministrów Dupuy.

Paryż 3 czerwca.
„Matin“ ogłasza interview z Esterhazyem, w którym Esterhazy przyznaje się do napisania „bordereau“ na rozkaz pułkownika Sandherra.

Wszyscy generałowie mieli wiedzieć o tem, że Esterhazy jest autorem „bordereau“.

Raym 3 czerwca.
Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskami unieważnienia wyboru tych posłów, którzy skazani zostali za przestępstwa polityczne. Opozycja rozpoczęła obstrukcyję, domagając się imiennego głosowania. Wybory Turatiego i Deandiego zostały w imiennym głosowaniu unieważnione.

Konstantynopol 3 czerwca.
Przełożonego ormiańskiego katolickiego klasztoru w Chodzadzuku koło Tokatu, Batmaniana znaleziono uduszonego. Aresztowano kilka osób.

Madryt 3 czerwca.
Kortezy otwarte zostały wczoraj mową tronową, w której królowa rejenta powiada, iż po bolesnych ciosach, jakie spadły na Hiszpanię, aby teraz nastąpił nowy okres, a to okres odrodzenia się kraju i zjednoczenia wszystkich sił narodowych. Oredzie zawiadamia kortezy o tem, że traktat pokojowy już został ratyfikowany i że zawarta została konwencya, odstępująca Karoliny i wyspy Maryańskie Niemcom. Oredzie stwierdza, że Hiszpania pozostaje ze wszystkimi państwami w serdecznych stosunkach, składa papieżowi szczególne podziękowanie za poparcie Hiszpanii i wymienia jako najważniejsze i najtrudniejsze zadanie parlamentu przywrócenie z pomocą mądrej polityki finansowej równowagi w budżecie, naruszonej skutkiem ogromnych wydatków wojennych.

London 3 czerwca.
W izbie gmin przedłożono wczoraj oredzie królowej, wyrażające życzenie udzielenia generałowi Kitchenerowi za pomysłne przeprowadzenie ekspedycji sundańskiej daru honorowego. Królowa prosi izby, aby jej umożliwiła przyznanie Kitchenerowi 30000 funtów sterling. Obrady nad tym przedmiotem zaczęły się w poniedziałek.

London 3 czerwca.
„Daily Chronicle“ ogłasza interview z Esterhazyem, podpisany przez Esterhazego, w którym Esterhazy przyznaje, że napisał „bordereau“ z rozkazu pułkownika Sandherra.

Aleksandrya 3 czerwca.
Dotychczas stwierdzono 10 wypadków dżumy, a w nich 2 ze skutkiem śmiertelnym.

Dział ekonomiczny.
W ciągnięciu losów państwowych z r. 1884 wyciągnięto w Wiedniu 2 b. m. następujące serye: 51, 86, 157, 229, 356, 390, 575, 869, 898, 936, 1021, 1355, 1739, 1884, 1924, 2003, 2021, 2086, 2186, 2166, 2264, 2295, 2455, 2486, 2677, 2679, 2707, 2722, 2749, 2753, 2872, 2889, 2911, 3060, 3075, 3179, 3204, 3349, 3365, 3381, 3408, 3485, 3594, 3619, 3862.

Główna wygrana w kwocie 150.000 zł. padła na serję 2872 nr. 12, druga wygrana w kwocie 20.000 zł. padła na serję 3594 nr. 47, trzecia wygrana w kwocie 10.000 zł. na serję 2021 nr. 57, po 5.000 zł. wygrały ser. 1739 nr. 100 i ser. 1884 nr. 84, po 2.000 zł. ser. 1021 nr. 1 i ser. 1924 nr. 25, po 1.000 zł. ser. 390 nr. 50, ser. 575 nr. 96 i ser. 2455 nr. 47.
Wiedeń 3 czerwca. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 31 zm.: Banknotów w obieg 654,913.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 6.996.000), rezerwa kruszcowa 511,529.000 (więcej o 4,062.000) portfel wekslowy 160,089.000 (więcej o 7,764.000), lombard papierów 21,846.000 (więcej o 805.000), banknoty wolne od podatków 66,737.000 (mniej o 3,336.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3 Czerwca 1899.
Akcyje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210-50 do 212-50. Kolei Lwow.-Czem.-Jask. po 100 zł. w. a. 288-50 do 291-50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380- do 388-— Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. — do — Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205- do 212-—
Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-50 do 97-20. 5% prem. 110-20 do 110-90. 4 1/2% los. w 50 latach 100- do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 100-80 do 101-50. Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98- do 98-70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisya) 97-50 do 98-20. 4% los. w 41 lat. 97-50 do 98-20. 4% los. w 56 latach 95-90 do 96-60.
Obliżi za 100 zł. Galic. funduszu propinacynowego 4% 98- do 98-70. Bukow. funduszu propinacynowego 5% 102-50 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. 111 em. 102- do —. Pożyczka krajowa 6 1/2% w. a. 104- do —. 4 1/2% 100-50 do 101-20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97-50 do 98-20 za 100 nom.
Losy: Losy miasta Krakowa 20-75 do 28-—. Losy miasta Stanisławowa 55- do —.
Monety: Dukaty cesarski 5-64 do 5-74. Napoleondor 9-52 do 9-62. Półimperyal 9-50 do 9-60. Rubel rosyjski srebrny 1-22- do 1-27-—. Rubel rosyjski papierowy 1-27-50 do 1-28-50. 100 marek niemieckich 83-75 do 83-75.

Berlin dnia 3 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-90. Spirytus 39-90 marek. Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.
Paryż dnia 3 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102-40. Mąka 43-70.
Frankfurt dnia 3 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 227-50, kolej państwowa —, alpeiny —, Disconto 199- Laura 276-30.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 3 czerwca. (Przedruk z urzędowej Gazyety Lwowskiej): Pszenica gotowa 5-60, do 8-50, pszenica gotowa 8-60 do 8-80, żyto gotowe 6-40 do 6-60, żyto gotowe na terminy 6-40 do 6-60, owies obrotowy gotowy 5-90 do 6-30, owies nowy lub na terminy 5-90 do 6-30, jeźmień pastewny 5- do 5-50, jeźmień browarny, 6- do 7-—, groch do gotowania 6- do 7-—, wyka 4-50 do 5-—, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik 4-75 do 5-—, hreczka 7-— do 7-50, koniżyna czerwona galicyjska 4-5- do 5-5-—, biała 30- do 30-—, tymotka 17- do 20-—, szwadzka 40- do 55-—, kukurudza stara 5-10 do 5-40, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo — do —, rzepak 9-50 do 10-25, groch pastewny 5-25 do 5-50.
Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15-50 do 15-75, na terminy 14-25 do 14-75, waranty — do —.
Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 2 czerwca.
W handlu zbożowym panuje uspośkonienie, gdyż niewielkie potrzeby konsumpcyjnej znajdują łatwe zapożyczenia, a chociaż zapasy zboża są stosunkowo dość znaczne, to jednak właściciele ziarna zachęcają się wyzukać. Ceny zboża trzymają się w tych warunkach niezmienne.

Piacono: pszenice białą 8-60 do 9-— ztr., czerwono-ą 8-65 do 9-20 ztr., żółtą 8-60 do 9-15 ztr., żyto 6-90 do 7-50 ztr., jeźmień browarny 0-— do 0-— ztr., na krupy 5-50 do 5-75 ztr., owies 6-— do 6-40 ztr., rzepak — do — ztr., kaniec czerwony — do — ztr., biały — do — ztr., kukurudza — do — ztr., wszystkie za 100 kilogramów.

Wiedeń dnia 3 czerwca. Giełda południowa god. 12 min. 30. Marki 53-95, Renta majowa 100-70, Weg. renta koronowa 97-05, Akcyje kredytowe 359-25, Węgrskie kredyty 388-50, Anglosy 152-25, Unioy 317-50, Zwiazek Banków 216-—, Bank krajów koronowych 241-75, Kolej państwowa 357-—, Lombardy —, Doliny Żaby 262-50, Fabryka broni —, Tytoniowie 146-—, Alpeiny 239-10, Rima Murayeva 310-—, Żelazopaskie 1269-—, Turckie 66-—, Rubel 127-75.
Tendencya silna.

Wiedeń dnia 3 czerwca.
Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0-— do 0-— pszenicę na maj-czerw. 9-25 do 9-26, na jesień 8-84 do 8-85 żyto na wiosnę 0-— do 0-—, na maj-czerwiec 7-55 do 7-60 na jesień 7-05 do 7-05, kukurudza na maj-czerwiec 4-70 do 4-75, na lipiec-sierpień 4-79 do 4-80, owies na wiosnę 0-— do 0-—, owies na maj-czerwiec 5-90 do 5-95 na jesień 5-85 do 5-86, rzepak na sierpień-wrzesień 12-75 do 12-80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31-— do 32-—.

Oferty mierne.
Tendencya silna.
Pogoda piękna.
Budapeszt dnia 3 czerwca.
Notowano pszenicę na maj — do —, na październik 8-72 do 8-73, żyto na maj 0-— do 0-—, na październik 6-80 do 6-81, kukurudza na czerwiec 4-37 do 4-39, na lipiec 4-71 do 4-72, owies na maj — do —, na październik 5-45 do 5-47, rzepak na sierpień 12-50 do 12-60.
Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna dobra.
Tendencya silna.
Pogoda: pochmurno.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 czerwca.
Hotel Europejski. Ks. Jabłonowska z Burzyna, hr. Tysskiewicz z Kolbuszowy, hr. Komorowski z Winióczy, hr. Bobrowski, W. Rodzinkiewicz z R. Antoniewicz z Krakowa, L. Kretch z Tarnopola, E. Ziegenbalg z Drezna, Fr. Stanek z Wiszarki, Lt. Chwaspil z Pragi, J. Waisenberg z Wiednia, dr. K. Szyszko z Rosyi.

Nadesłano.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Styryjski Gastein

Stacya austr. kolei południowej Kurjerem z Wiednia 8, z Tryestu 5, z Budapesztu 9 godzin. Silny akuratorem od 8-30 do 9-55 R. zupełnie odpowiada takim miejscowościom jak Gastein, Pfäfers, Teplitz. — Z nadzwyczajnym skutkiem przeciw gośćcoowi i reumatyzmowi, chorobom kobiecym, nerwowym, osłabieniu i szkodzeniu. Lekarz kąpielowy Dr. Richard Ester oper. i emer. uniw. as. et. Kierownik wiedeńskiego tryw. Zakładu lecz. Dr. Edera. Prospekty gratis wysyła dyrekcya w

ROMERBAD.

Farby faicyatowe do powlekania budynków, trwałe na powietrze, w 40 różnych wzorach, rozpuszczalne w wodzie, równające się powłoce olejnej, kilo od 17 ct. wvzyw. — Wzory i opis użycia darmo i oplatnie.
Carl Kronsteiner, Wien III, Hauptstrasse 120

Sezon od 1 Maja do końca września.

Uzdrowisko Gleichenberg

Wskazania: Choroby krtań i narządu trawienia
Przebieg wskaz.: Gruźlica
Środki lecznicze: Żródła alkaliczno-muriatyczne. Żywiec, mleko krowie i kozie (sucha pasza). Keffer. Inhalacje z drzew szpilkowych i medyczne. Rozpylanie ropy żródlanej w osobnych gabineciech, komory pneumatyczne, kąpiele mineralne i musujące. Zakład wodoleczniczy.
Dokładne prospekty gratis. Zamówienia mieszkać w Dyrekcji Zakładu Gleichenberg.

Schiehta Mydła

są najlepsze
Do nabycia w lepszych handlach tej branży
GEORG SCHICHT Amsig a. d. Elbe
fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wód skłaniawych.
Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

Prąski hurtowny handel kawy. Kawę paloną i niepaloną, ręczną za czystość gatunków, wysła w pięciokilowych paczkach, za pobraniem poczetem od ciał Austro-Węgier hurtowny handel Fr. Strasky'ego w Pradze (Vajedyny trh.) Polecamy ten handel naszym czytelnikom. Blizsze szczegóły w inseracie dzisiejszego numeru.

Wybory smak jest niezawodnie jedyną rozstrzygającą własnością o srodku użycia, albowiem w użyciu musimy do pozosta-awić, żeby wytworzył miłe uczucie nas zadowalające. Tą to okolicznością tłumaczy się n. p. dzisiaj tak ogólne rozpowszechnienie kawy z wyjątkiem, której osobliwy zapach lechce nasze nerwy wędru i która wskutek nawiązania wydaje się nam niezbędną, po mimo, że od jej zaprowadzenia lekarze i higieniści najusilniej przed nią ostrzegają. Jeżeli zaś jest rzecz możliwa, żeby ten miły smak, do którego się nawykli, zatrzymać, a mimo tego mieć napój kawowy dla zdrowia korzystny, to należałoby sądzić, że nikt, a w szczególności żadna gospodyni i matka nie będzie się ociagać, żeby z tego skorzystała. Istotnie, Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowa, która w sposób niezwykły kawy podniecające zalety smaku kawy ziarnistej ze zdrowotnymi tak cenami własnościami swojego srodu, zawdzięcza tej okoliczności swe tak szybkie rozpowszechnienie i ogólne polubienie. Można ją nazwać kawą familijną par excellence i zapewne także i tam, gdzie jej tak wielkich zalet dotąd nie znano, zostanie w bardzo krótkim czasie zaprowadzoną i uznaną za najsmaczniejszy dodatek do kawy zwykłej i za jedyny zdrowy srodek, do jej zastąpienia odpowiedni. Trzeba jednak na to zwracać, żeby używać zawsze tylko prawdziwej Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej w znanych oryginalnych paczkach z nazwiskiem „Kathreiner“ nigdy zaś nie używać towaru inaczey opakowanego lub też dopiero umyślnie ważonego.

BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 2. do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyciążnego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpieczna a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Kotwica.
Bimelnic. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uzna o jako znakomite usmie-
rzające nacieranie; po omie
40 kr. 70 kr. i 1 fl. do na-
bycia we wszystkich aptekach.
Tego
powszechnie ulubionego środka
domowego
należy zawsze żądać tylko
w butelkach oryginalnych z
naszą ochronną marką „Ko-
twica“ z apteki Richtera i z
przezroczysto używać tylko
butelki z tą marką jako
wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod zlatym
lwem w Pradze.

Trąba Jerycho
wynalazek epo-
kowy, patentowa-
ny we wszyst-
kich państwach.
Największą za-
bawę dla mło-
dych i starszych
jakoteż dla towarzyszy, dla słowazy-
grania pianin, tablow, marszów, oper,
etc. etc. Za przysyłką 50 ct. (1899
w markach poczt.) porto wolne. Za po-
braniem 75 ct. 3-31
M. Feith, Wien, II, Taborstrasse 11/B.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i. k. Apostolskiej Mości
XX. G. K. LOTERYJA PAŃSTWOWA
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.
Ta loteryja pieniężna — jedyna w Austrii ustawą dozwolona — za-
wiera 12.728 wygranych w gotówce w ogólnej sumi 403.160 koron.
Główna wygrana:
200.000 koron.
Za wypłatę wygranych ręczy o. k. zarząd loteryjny.
Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie dnia 15. czerwca 1899.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy znajdujące się w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolektorach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, kantorach wymiany itd. do nabycia. Plaży gry dla kupujących losy gratis.
Losy wysyła się nie licząc nie za porto.
Z o. k. Dyrekcji loteryjnej oddział losów państwowych.

STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE
z roku 1867
1879 1878 1874 1868 1863 1862
po zlr. 2-40 3-— 3-60 4-1-40 5-1-50 6-50
KORONA TOKAJU 1868 1856
zlr. 8 i 10 12-—
pyleca handel **St. MARKIEWICZA** w Lwowie w Ryuku 1. 42.

WIEN HOTEL HABSBERG
I. Adolgersasse 2. 3630
Dom pierwszorzędny w centralnem położeniu, obecnie znacznie rozszerzony. Z największym komfortem urządzony. Ceny pokoi od zł. 1.50 włącznie z elektrycznem oświetleniem, Winią i kąpielą w domu.

Stacya kolejowa: Iwonicz. Poczta i telegraf: Iwonicz.
IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY w Galicyi.
Szezawy słono-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, iglicznowe botwinowo, rzeźne zabiegi hydroterapii, kąpiele, misiegnie i gimnastyka lecznicza.
Wskazania: żółty, choroby kobiece, gościec, dła, kiła, choroby kostne, skórne i nerwowe — w ogóle wszystkie choroby wymagające szybszej odnowy organizmu.
Zakład położony w leśie szpilkowym 410 m. n. p. m. w uroczej górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszkania wygodne elektrycznie oświetlone, wodociąg — woda do picia żródlana sze skąły bijące.
Orkiestra zdrowoja. Trzy sezony od 20 maja do końca września; w I. sezonie od 20 maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia do końca września mieszkanie tańsze i w tym tylko okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrowojnyj.
Praczą lekarzy: Dr. Klemens Dębicki, Dr. Staniszewski i Dr. Stauber udziela pomocy lekarskiej.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.
Kierownik i lekarz zakładu: Dr. Klemens Dębicki.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WLAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30

Bądźcie doskonałymi
Na podstawie dzieła Scaramell'ego p. t.: „Direttorio ascetico“

DRUT KOLEZASTY cynkowy do ogrodzeń
długość po 100 metrów (przy

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
instrumenty muzyczne i samogrające.

UDZIELAM gruntownie nauki konwersacji
francuskiej. Tchorzniczi, Pańska 21.

ROWERY od 130 zł., wszelkie przybory
dla kolarzy, używane pneumatyczne

W DOWIEC dzielnicy, poszukiuje inteli-

Z POWODU wielkiego zapasu sprzedaje
bieliznę letnią kretonową 75, batystową

Herbatka
chiński-rosyjska, zbiór majowy - świeża

Stary Cognac
wina wspaniałe, zdrowe, dostarczone od

Oryginalne angielskie płótno do suszenia
chmielu 100, 110 i 120 cm. szer., znakomitej jakości

H. Lohr i Syn, Saaz, Czechy
główny skład i zastęstwo dla ładu stałego.

Wzory i cenniki gratis i franco.

HOTEL MÜLLER 3735
WIEDEŃ 19 Graben 19 WIEDEŃ

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY

ulica Karola Ludwika 1. 3, pierwsze piętro

udziela pożyczki na zastaw wszelkiego

rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.

Przedmioty zastawione w innych bankach

na śądanie do swego skarbu, wroczonej stronie

Biuro otwarte od 9-1 i od 3-6.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KLIMATYCZNY

SOLKA
(na Bukowinie)

Dobrze urządzone zakłady wodolecznicze.

Sezon: Maj-Październik

W sanatoriach m. Dr. H. Porosa

z komfortem urządzone mieszkanie. Pensjonat.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania

letnich buczików Kremy, lakiery, mydełka, apertury

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

Magazyn i Pracownia sukien męskich
z ulicy Trzeciego Maja 1. 3 na ulicy Sykstuskiej 1. 12, pod firmą: EDWARD BAUROWICZ.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje w Karlsbadzie. Mińska Kaiserstrasse Haus-Warschau.

Pierwsza galicyjska fabryka korków
katalogicznych założona w r. 1877

L. J. MALEWSKI
Lwów, ul. Ormiańska 1. 12

korków do beczek i butelek
jako też drzewo korkowe, kora do melenia

250 złotych w a.
miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć

Mezcyżni!
Światowo sławne są moje patentowane

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery

Herbatka
chiński-rosyjska, zbiór majowy - świeża

Stary Cognac
wina wspaniałe, zdrowe, dostarczone od

Oryginalne angielskie płótno do suszenia
chmielu 100, 110 i 120 cm. szer., znakomitej jakości

H. Lohr i Syn, Saaz, Czechy
główny skład i zastęstwo dla ładu stałego.

Wzory i cenniki gratis i franco.

HOTEL MÜLLER 3735
WIEDEŃ 19 Graben 19 WIEDEŃ

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY

ulica Karola Ludwika 1. 3, pierwsze piętro

udziela pożyczki na zastaw wszelkiego

rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.

Przedmioty zastawione w innych bankach

na śądanie do swego skarbu, wroczonej stronie

Biuro otwarte od 9-1 i od 3-6.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KLIMATYCZNY

SOLKA
(na Bukowinie)

Dobrze urządzone zakłady wodolecznicze.

Sezon: Maj-Październik

W sanatoriach m. Dr. H. Porosa

z komfortem urządzone mieszkanie. Pensjonat.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania

letnich buczików Kremy, lakiery, mydełka, apertury

KAWA.
Kawę niepaloną tylko najlepszych gatunków,

Table listing coffee prices for various brands like Victoria, Campinas, Santos, etc.

Kawa palona
odzień świeża, na najnowszej automatycznej maszynce

F. Stransky
wielki skład kawy, cukru i mąki w Pradze

Wielka Restauracja Riedhofa
Wiedeń, VIII. Wickenburggasse 15.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Bilińska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Najpierwsze w świecie kapiele błotne

Franzensbad
posiada najczystsze źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła

Wszelkich informacji udzieli urzędnik jako zarząd zakładu.

Z powodu nastawienia uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!



Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą

Crème ravissante
odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką

Eau ravissante
zapobiega obwisnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najzwyklejszym

Gorzelnia, Browary, Młyny, Tartaki

Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzcha

Patentowane

A cetylenowe aparaty

z pojedynczym, ubezpieczającym przeciwko eksplozji

Julius Pintsch
fabryka zegarów i przyrządów gazowych

Licytacja.
W Lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym

Wiedeń, IV. Frankenbergg. 9.

ZEGIESTÓW
Najsilniejsza szcawina żelazista. Pora kapelowa trwa od 20 maja

WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

1899 Na sezon wiosenny i letni 1899

Prawdziwe berneńskie materye

Sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie

Sztuka na czarne salone ubranie 10.-

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

STACJA KLIMATYCZNA
położona w uroczym miejscu, w bliskości Lwowa

JANÓW

Hotel z komfortem urządzonej, w willach obok hotelu

Piegi Antilentilia

JAN IHNATOWICZ

sklepy własne w Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

KATHREINERA Kneippowska kawa słodowa. Babciu i mnie też! Znana od lat wielu jako najwyborniejszy dodatek do kawy...

Molla Proszki Seidlckie Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll. Wódka francuska i sól Molla...

Kremy, lakiery, mydełka, apertury i waselinę - polecają

Wielka Restauracja Riedhofa, Woda Bilińska, K. Rząca i Chmurski w Krakowie, Franzensbad, Patentowane, A cetylenowe aparaty, Julius Pintsch, Licytacja, ZEGIESTÓW, WODA ŻEGIESTOWSKA, 1899 Na sezon wiosenny i letni 1899, Prawdziwe berneńskie materye, SIEGEL-IMHOF w BERNIE, STACJA KLIMATYCZNA, JANÓW, Piegi Antilentilia, JAN IHNATOWICZ, J. Friedrich & A. Beacock